

W SZKOLE ŚWIĘTEJ SIOSTRY FAUSTYNY



PRAGNIENIA JEZUSA (1)

Pragnienie to świadoma, usilna chęć, gorące życzenie, przemożne, najskrytsze marzenie. Niekiedy można usłyszeć: *Powiedz mi, jakie są twoje pragnienia, a powiem ci, kim jesteś* – w myśl słów: *Gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje* (Mt 6, 21). Pragnienie bowiem wskazuje na świat wartości duchowych lub materialnych i płynącego stąd zadowolenia czy szczęścia. Pragnienia mogą być szlachetne, gorące, wzniosłe, dobre, skryte albo też nienasycone, złe, wyrafinowane, niegodziwe. Czy Jezus, Syn Boży, miał pragnienia czy też były Mu one obce? Czy podczas swojej publicznej działalności w szczególny sposób czegoś pragnął, za czymś tęsknił? Czy wspominają o tym Ewangelści? A co o pragnieniach Jezusa wiedziała św. Faustyna – Sekretarka najgłębszej tajemnicy Jego (Dz. 1693)?

„Pragnę” – w Ewangelii

Jak każdy z nas, tak i Jezus miał niezwyklejsze ludzkie pragnienia. Z pewnością pragnął chleba, gdy po czterdziestodniowym poście *odczuł głód* (Mt 4, 2-4). Pragnął wody, skoro prosił Samarytanke: *Daj Mi pić* (J 4, 7-9). Pragnął dachu nad głową, gdy mówił: *Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć* (Mt 8, 20). Podczas bolesnej próby wewnętrznej, w poczuciu zupełnego osamotnienia w ogrodzie Oliwnym, pragnął bliskości i wsparcia ze strony Dwunastu, a zwłaszcza od trzech najbardziej zaufanych: *Jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną* (Mt 26, 36-46)? I można wymienić wiele innych. Ale są dwa wydarzenia i dwa miejsca, w których Jezus bardzo wyraźnie określił przedmiot swoich pragnień, mówiąc: *Pragnę*. Słowo to wypowiedział w ostatnich chwilach swojego życia, co nadaje mu tym większą wartość, jakby słowo testamentu. Najpierw w Wieczerniku, potem

na krzyżu. W Wieczerniku, *gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał* (Łk 22, 14n). Ileż żarliwości zawarł Jezus w tym pragnieniu, aby przed nieuchronnie zbliżającą się *godziną przejścia z tego świata do Ojca*, przed swoją okrutną męką, przeżyć ostatnie spotkanie z tymi, których *do końca umiłował* (J 13, 1). Jak bardzo usilnie pragnął tej ostatniej uczy paschalnej dla wszystkich swoich uczniów. I *gdy nadeszła pora* dla nich pozostawił najcenniejszą pamiątkę swego życia – Eucharystię. To *niebiańska ofiara ustanowiona przez Chrystusa jako prawdziwy dar, który dziedziczą uczestnicy Jego Nowego Przymierza* (św. Gaudencjusz). Pod postacią chleba i wina pozostawił samego siebie, aby dusze odkupione Jego Ciałem i drogocenną Krwią mogły być nieustannie uświęcane, aż do czasu Jego paruzji (1 Kor 11, 23-26).

Na krzyżu, *gdy Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”* (J 19, 28). To słowo przez żołnierzy zostało zrozumiane dosłownie jako prośba o napój, dlatego podano Mu gąbkę nasączoną octem zmieszany z wodą. Komentatorzy nadają temu słowu znaczenie mesjanistyczne, zwracając uwagę na to, że Jan zaopatrzył je takim wprowadzeniem: *Potem Jezus, świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”* (J 19, 28n.; por. Ps 69, 22 i Ps 22, 16).

Pomyślmy jednak, czy Jezus, oddający życie z największej miłości (J 15, 13), nie pragnął naszej miłości, nie wołał o naszą miłość? Przecież po zmartwychwstaniu nie pragnął skrucy Piotra, lecz chciał jego miłości, nie pytał go o żal z powodu zaparcia się (J 18, 15-18. 25-27), lecz o jego miłość: *Czy miłujesz Mnie* (J 21, 15-18)?

Do znanej w całym świecie św. Matki Teresy z Kalkuty Jezus powiedział: *Pragnę ofiar Mojej miłości, które byłyby zjednoczone ze Mną, aby promieniowały Moją miłością na dusze, aby były pełne miłości*. Dwa najważniejsze pragnienia Jezusa, utrwalone w Ewangeljach, wyrażające Jego bezgraniczną miłość do nas, Jego troskę o nasze życie duchowe i nasze zbawienie, zostały podsumowane krótko: *Wykonało się!* (J 19, 30).

„Pragnę” – w „Dzienniczku”

Wołę spełnienia pragnień na ogół wyraża się w sposób delikatny za pomocą słów: *chcę, pragnę, mogę* albo w sposób stanowczy: *żądam, muszę*. Treść „Dzienniczka” pokazuje, że swoją wołę Jezus wyraża zarówno delikatnie, jak i stanowczo. Aż 65 razy używa słowa „pragnę”, a tylko 15 razy słowa „żądam”.

Pierwszy raz słowo „pragnę” wypowiada Jezus podczas wizji płockiej 22 lutego 1931 roku (Dz. 47). Polecając św. Faustynie wymalować obraz według ukazanego jej wzoru, mówi: *Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie*. To pierwsze pragnienie Jezusa odnosi się do czci obrazu. Ale cześć rozpoczyna się po wcześniejszych dwóch etapach. Najpierw obraz ma być namalowany: *Wymaluj obraz... Następnie dwukrotnie w identycznych zdaniach Jezus podkreśla konieczność poświęcenia obrazu, wskazując zarazem określony dzień: Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczysto poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy* (Dz. 49). *Pragnę, ażeby obraz ten był w pierwszą niedzielę po Wielkanocy uroczysto poświęcony* (Dz. 341). Dopiero po uroczystym poświęceniu ma być czczony *najpierw w kaplicy waszej, a więc przez siostry, w małej wspólnotce, a po pewnym czasie na całym świecie* (Dz. 47). Na ten powszechny kult Jezus zwraca uwagę jeszcze dwukrotnie. Pod datą 1 maja 1934 roku św. Faustyna zapisała słowa Jezusa: *Pragnę, ażeby obraz ten... odbierał cześć publiczną* (Dz. 341). W Wielki Piątek (19 kwietnia 1935), kiedy weszła do kaplicy, usłyszała te słowa: *Pragnę, żeby obraz ten był publicznie uczczony* (Dz. 414).

Jeśli słowo „pragnę” pojawia się po raz pierwszy w odniesieniu do czci obrazu, to pragnienie Jezusa musi być bardzo istotne. Czy tylko dla

Niego, skoro On pragnie tej czci? Czy może dla nas, skoro kult ma być publiczny i na całym świecie? Ksiądz prof. Ignacy Różycki stwierdza: *Ponieważ Jezus żył sobie, aby ten obraz był uroczysto poświęcony i wiernym oddany do czci w kościele – a nie za kłauzurą – należy wnosić, że oczekuje takich samych oznak czci dla tego obrazu, jakimi cieszą się inne Jego obrazy po kościołach, kaplicach, domach prywatnych*. Jeśli Bóg odbiera cześć przez wszystkie swoje obrazy, to przez ten obraz odbiera ją w sposób najszcześliwszy, upragniony i wskazany przez samego Jezusa. Bóg czczony jest w największym swym przymocie – nieskończonym miłosierdziu. Pisze o tym św. Faustyna już na pierwszej stronie „Dzienniczka”: *O Miłości wiekuista, każesz mi malować swój obraz święty i odsłaniasz nam źródło miłosierdzia niepojęty (...). Niech dla obrazu tego cześć i sława płyną z duszy człowieka nigdy nie ustawa. Niech z serca każdego cześć miłosierdziu Bożemu płynie teraz i na wieki wieków, i w każdej godzinie* (Dz. 1). Cześć Miłosierdzia w pewnym stopniu uzależniona jest od czci obrazu, co dobitnie podkreśla wypowiedź samego Jezusa: *Żądam czci dla Mojego miłosierdzia przez... cześć tego obrazu, który jest namalowany* (Dz. 742).

O wiele bardziej Jezus pragnie czci obrazu ze względu na dobro dusz, które wiele na tym zyskują. Po pierwsze osiągną zbawienie: *Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie* (Dz. 48). Po drugie – uświęca się w następstwie zwycięstw w walce przeciw *Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła* (Ef 6, 12), bo Jezus zapewnia *już tu, na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinie śmierci* (Dz. 48). Po trzecie – otrzymają ogromne łaski: *Dam poznać przełożonym przez łaski, których udzieli przez ten obraz* (Dz. 51), a jeszcze dobitniej: *Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie* (Dz. 327).

Piękne są pragnienia Jezusa. Odpowiedzmy na nie. Wszak On zapewnił: *Ciesz się, że żądasz wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele* (Dz. 1578).

ks. Karol Dąbrowski CSMA